

Uchwała z dnia 28 czerwca 2006 r., III CZP 23/06

Sędzia SN Jacek Gudowski (przewodniczący, sprawozdawca)

Sędzia SN Teresa Bielska-Sobkowicz

Sędzia SN Zbigniew Strus

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej wierzycielki Zofii S. przeciwko dłużniczce Salomei S. o egzekucję świadczeń niepieniężnych, po rozstrzygnięciu w Izbie Cywilnej na posiedzeniu jawnym w dniu 28 czerwca 2006 r. zagadnienia prawnego przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Tarnowie postanowieniem z dnia 10 lutego 2006 r.:

1. "Czy nałożony na dłużnika obowiązek usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych wierzyciela, polegający na zamieszczeniu odpowiedniej treści oświadczenia w prasie lub też umieszczeniu go w innym miejscu (np. na tablicy ogłoszeń), stanowi tzw. czynność zastępowalną, egzekwowaną przy zastosowaniu art. 1049 k.p.c., czy też podlega on, jako tzw. czynność niezastępowalna, egzekucji w trybie określonym w art. 1050 k.p.c.?"

2. Czy sąd, działając jako organ egzekucyjny, jest związany wnioskiem wierzyciela co do wskazanego w nim sposobu egzekucji świadczenia niepieniężnego, a w związku z tym – w razie stwierdzenia, że nie zasadna jest egzekucja wedle sposobu oznaczonego przez wierzyciela – winien taki wniosek oddalić, czy też powinien zastosować środki przymuszające przewidziane we właściwym przepisie, bez względu na treść wniosku egzekucyjnego?"

podjął uchwałę:

1. Obowiązek usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych, polegający na złożeniu przez dłużnika oświadczenia odpowiedniej treści w formie ogłoszenia, podlega egzekucji na podstawie art. 1049 k.p.c.

2. Sąd jako organ egzekucyjny jest związany wnioskiem wierzyciela co do wskazanego sposobu egzekucji.

Uzasadnienie

Postanowieniem z dnia 25 listopada 2005 r. Sąd Rejonowy w Bochni oddalił wniosek wierzycielki Zofii S. wniesiony przeciwko dłużniczce Salomei S. o wszczęcie egzekucji świadczenia niepieniężnego z powodu niedopuszczalności żądanego sposobu egzekucji, wierzycielka złożyła bowiem wniosek o przeprowadzenie egzekucji na podstawie art. 1049 k.p.c. przewidzianego dla czynności tzw. zastępowalnych, podczas gdy świadczenie zasądzone na jej rzecz, tj. opublikowanie oświadczenia zawierającego tekst przeprosin za zachowanie naruszające dobra osobiste, ma – w ocenie Sądu pierwszej instancji – charakter czynności niezastępowalnej i podlega egzekucji na podstawie art. 1050 k.p.c.

Wnioskodawczyni wniosła zażalenie na postanowienie Sądu Rejonowego, a przy jego rozpoznawaniu powstało przedstawione przez Sąd Okręgowy w Tarnowie zagadnienie prawne budzące poważne wątpliwości o treści przytoczonej na wstępie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Zgodnie z art. 24 k.c., ten, czyje dobro zostało naruszone, może żądać m.in. aby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, a w szczególności, aby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. W judykaturze oraz nauce prawa cywilnego przyjmuje się zgodnie, że treść oświadczenia może obejmować przeproszenie lub wyrażenie ubolewania, przy czym przez formę oświadczenia – zależną od okoliczności konkretnej sprawy – rozumie się sposób jego oznajmienia innym osobom lub publicznego ogłoszenia, a więc udostępnienia większej grupie nieoznaczonych osób. Nie może być wątpliwości, że unormowanie zawarte w art. 24 k.c. – stanowiące element szeroko rozumianej ochrony dóbr osobistych – osłania przede wszystkim interes osoby dotkniętej naruszeniem. Fakt ten nie może być obojętny przy rozstrzyganiu przedstawionego zagadnienia prawnego, zwłaszcza współcześnie, wobec – obserwowanego także w judykaturze – zwiększonego zagrożenia dóbr osobistych ze strony mass mediów oraz uczestników debaty publicznej, a także w związku z rozprzężeniem dobrych obyczajów zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym.

Należy również pamiętać, że przyjęty w kodeksie postępowania cywilnego – przetransponowany z kodeksu postępowania cywilnego z 1930 r., a wcześniej z prawa niemieckiego – model egzekucji świadczeń niepieniężnych, oparty na

przymuszaniu dłużnika do spełniania nakazanego świadczenia przez nakładanie grzywien (art. 1050 i nast. k.p.c.), uważany jest powszechnie za najmniej efektywny spośród rozwiązań stosowanych w innych państwach europejskich. Praktyka sądowa to potwierdza. Niska, niemal symboliczna stawka grzywny (tysiąc zł), oraz stosunkowo niewysoka ogólna suma grzywien w tej samej sprawie (sto tysięcy zł), a także inne ograniczenia, powodują, że egzekucja okazuje się nieskuteczna, na czym cierpi nie tylko wierzyciel, ale także autorytet państwa (władzy sądowniczej). Sąd Okręgowy trafnie dostrzegł, kierując się zapewne własnym doświadczeniem orzeczniczym, że niejednokrotnie sprawca naruszenia woli uiszczać niewysokie grzywny niż wykonać wyrok. Co więcej, ustanowienie górnej, ogólnej sumy grzywien w jednej sprawie oznacza, że uiszczenie jej przez dłużnika praktycznie zwalnia go z odpowiedzialności, a poszkodowanego pozbawia należnej mu – również z mocy Konstytucji – ochrony dóbr osobistych.

Z tych przyczyn, uwzględniając także odniesienia historyczne i prawoporównawcze (por. art. 56 i 57 ustawy z dnia 19 października 1972 r. o wynalazczości, jedn. tekst: Dz.U. z 1993 r. Nr 26, poz. 117 ze zm., art. 20 ust. 2 ustawy z dnia 31 stycznia 1985 r. o znakach towarowych, Dz.U. Nr 5, poz. 17 ze zm., art. 18 ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, jedn. tekst: Dz.U. z 2003 r. Nr 153, poz. 1503 ze zm., oraz art. 43¹⁰ k.c.), należy krytycznie podejść do dominującego dotychczas – choć nie bez wyjątków – poglądu, że egzekucja orzeczonego wyrokiem obowiązku dłużnika usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych wierzyciela, polegające na opublikowaniu odpowiedniej treści oświadczenia (przeprosin lub ubolewania), toczy się – jako czynność tzw. niezastępowalna – na podstawie art. 1050 k.p.c.

U podłoża twierdzenia, że czynność, o której mowa, jest „niezastępowalna”, leży jej bezwzględnie osobisty charakter; zachowanie polegające na złożeniu przeprosin lub wyrażeniu ubolewania jest ściśle związane ze stanem emocjonalnym dłużnika i jego uczuciami, zazwyczaj uczuciem żalu i współczucia. Z punktu widzenia psychologii teza ta ma charakter niepodważalny, w aspekcie jurydycznym traci jednak swą doniosłość, gdyż z punktu widzenia prawnego istotą przeprosin (wyrażenia ubolewania) jest w omawianym wypadku przede wszystkim skorygowanie obrazu osoby dotkniętej naruszeniem dobra osobistego – najczęściej czci lub dobrego imienia – w oczach opinii publicznej lub innych osób. Głównym celem osoby dotkniętej naruszeniem nie jest wywołanie u naruszydźciela odruchów

ekspiacji, lecz to, aby informacja o korzystnym dla niej wyroku dotarła do jak najszerzego kręgu osób, które – na podstawie zachowań dłużnika uznanych przez sąd za naruszające dobra osobiste – mogły ukształtować sobie fałszywy wizerunek pokrzywdzonego. Mówiąc inaczej, podstawowym celem prawnym wiążanym z aktem przeproszenia (ubolewania) jest zniweczenie skutków dokonanego naruszenia, a nie uzyskanie satysfakcji, co w drodze przymusu sądowego lub egzekucyjnego i tak przeważnie nie jest możliwe.

O tym, że akt przeproszenia (ubolewania) odrywa się od emocji i uczuć dłużnika świadczy również fakt, że sam tekst – słowa, których ma użyć dłużnik – jest narzucany przez sąd w sentencji orzeczenia. Oczekiwanie, że zmuszenie naruszcyciela, pod rygorem egzekucji, do odpowiedniego zachowania wywoła w nim pozytywną reakcję afektywną jest bezzasadne. Należy przy tym pamiętać, że jeżeli sprawca naruszenia dojdzie – pod wpływem przeprowadzonego postępowania, wydanego wyroku oraz uzasadnienia – do przekonania, iż pokrzywdzonemu należy się zadośćuczynienie, to rozstrzygany problem egzekucyjny w ogóle nie powstanie. Jeżeli natomiast dłużnik, pod groźbą grzywny, zdecyduje się wypowiedzieć (oznajmić) nakazane wyrazy, to i tak nie sposób zakładać, że tym samym dochodzi do rzeczywistych, emocjonalnie motywowanych przeprosin, a nie tylko do formalnego aktu publikacji oświadczenia obejmującego ich treść. Mimo to – z punktu widzenia prawa procesowego – wyrok traktuje się jako wykonany, co zapewne wynika również z faktu, że prawo nie może swoimi sankcjami wnikać tak daleko w psychikę człowieka, aby zmuszać go do określonych uczuć lub przeżyć.

Aktualne staje się zatem pytanie, czy w sytuacji, w której instytucja „sądowych przeprosin” stanowi w istocie fikcję i ma charakter pozorny, rzeczywiście doniesłe znaczenie zachowuje fakt, kto dokonuje (zleca) ogłoszenia przeprosin o zadanej z góry treści. Nie wnikając w sporną w piśmiennictwie i niełatwą do jednoznacznego rozstrzygnięcia kwestię, czy wyrok nakazujący złożenie przeprosin zastępuje oświadczenie woli na zasadach określonych w art. 1047 k.p.c., na postawione pytanie należy odpowiedzieć przecząco; skoro wykonanie wyroku pod przymusem nie oznacza prawdziwych przeprosin (wyrzów ubolewania), lecz jedynie opublikowanie jego treści, to omawiana czynność jest niewątpliwie czynnością „zastępowalną”.

Na rzecz takiego stanowiska przemawia dodatkowy argument, a mianowicie to, że do uznania konkretnej czynności za „zastępowalną” w rozumieniu prawa

procesowego (art. 1049 k.p.c.) nie jest konieczne, aby możliwe było dokonanie jej przez osobę inną niż dłużnik. Z semantycznego punktu widzenia, przyjęte w orzecznictwie i piśmiennictwie określenie „czynność niezastępowalna” sugeruje, że chodzi raczej o czynność, której nie da się zastąpić jakąś inną czynnością, a nie o taką, którą może wykonać tylko dłużnik. Ujmując rzecz w ten sposób, miarodajnym kryterium dla oceny, czy nakazana wyrokiem czynność jest „zastępowalna”, staje się prawny, a niekiedy także gospodarczy interes wierzyciela.

W rozważanej sytuacji interes pokrzywdzonego na ogół przemawia za tym, żeby ogłoszenie o treści wyroku uznać za czynność „zastępowalną”; chodzi o to, żeby ukazało się ono jak najszybciej i stanowiło surogat oświadczenia złożonego przez samego naruszydciela. Innymi słowy, nawet przy przyjęciu, że czynność nakazana wyrokiem może być wykonana tylko przez egzekwowanego dłużnika, to skoro z perspektywy interesów wierzyciela istnieje możliwość dokonania przez inną osobę czynności zbliżonej (o tym samym skutku), a zarazem czyniącej zadość jego oczekiwaniom, możliwość taką należy dopuścić (por. także art. 479 i 480 k.c.). Zresztą już w wyroku z dnia 6 października 1972 r., I CR 274/72 (nie publ.) Sąd Najwyższy wyraźnie zezwolił wierzycielowi na dokonanie wprawdzie zbliżonej, ale niewątpliwie innej czynności niż nakazana bezpośrednio pozwanemu, o ile bowiem pozwany został zobowiązany do listownego przeproszenia powoda, o tyle powoda upoważniono – na wypadek niewykonania czynności przez pozwanego – do opublikowania ogłoszenia zawierającego jedynie komunikat o zobowiązaniu pozwanego do przeprosin. Stanowisko to, jakkolwiek powstałe na gruncie prawa materialnego, a nie postępowania egzekucyjnego, rzutuje jednak na ocenę atrybutu „zastępowalności” pewnych zachowań dla potrzeb samej egzekucji.

W końcu nie można zapominać, że art. 1050 k.p.c., dopuszczający stosowanie przymusu osobistego (bezpośredniego), jest we współczesnym systemie prawa egzekucyjnego reliktem. W związku z tym w każdej sytuacji, w której jest to możliwe, a szczególnie wtedy, gdy żąda tego wierzyciel, należy z tego sposobu egzekucji rezygnować. Wykładnia przepisów o egzekucji świadczeń niepieniężnych powinna zatem zmierzać w kierunku art. 1047 i 1049 k.p.c., zawierających bardziej nowoczesne rozwiązania; korzystanie z art. 1050 k.p.c. należy zastrzec szczególnym wypadkom i traktować jako ostateczność.

Tylko na marginesie, w celu uczynienia egzekucji bardziej elastyczną oraz uniknięcia powstających w jej toku trudności, należy rozważyć wprowadzenie do

orzecznictwa praktyki polegającej na tym, aby sąd – wyrokując na podstawie art. 24 k.c. i zobowiązując pozwanego do złożenia stosownego oświadczenia – wskazywał jednocześnie, oczywiście na wniosek powoda, czynność, którą ten może przedsięwziąć na wypadek niewykonania wyroku przez zobowiązanego.

Z tych względów podjęto uchwałę, rozstrzygającą zagadnienie prawne przedstawione w pkt 1.

2. Rozważania nad drugim zagadnieniem prawnym przedstawionym przez Sąd Okręgowy należy rozpocząć od stwierdzenia, że zasada dyspozycyjności, stanowiąca atrybut autonomii praw prywatnych, jest jednym z fundamentów demokratycznego procesu cywilnego. Nie ma wątpliwości, że dotyczy ona także postępowania egzekucyjnego (art. 321 w związku z art. 13 § 2 k.p.c.), zatem odpowiedź na pytanie, czy sąd jako organ egzekucyjny jest związany wnioskiem wierzyciela co do sposobu egzekucji, musi być twierdząca. Na taką odpowiedź wskazują także pośrednio przepisy części trzeciej kodeksu postępowania cywilnego, a wśród nich art. 797, 799 oraz – *a contrario* – art. 1081 § 1.

Ze względu jednak na okoliczności, w których doszło do przedstawienia zagadnienia prawnego, rozważyć należy, czy związanie, o którym mowa, nie doznaje ograniczeń w wypadku egzekucji świadczeń niepieniężnych. Wątpliwości powstają dlatego, że w tym wypadku wierzyciel nie ma możliwości wyboru sposobu egzekucji, w odniesieniu bowiem do konkretnego świadczenia w zasadzie zawsze właściwy jest tylko jeden sposób egzekucji i on powinien zostać wskazany we wniosku (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 1988 r., III CRN 429/88, OSNCP 1991, nr 1, poz. 11).

Odnosząc się do tych wątpliwości należy przede wszystkim stwierdzić, że żaden przepis kodeksu postępowania cywilnego nie pozwala na różnicowanie egzekucji świadczeń pieniężnych i niepieniężnych w zakresie związania sądu (organu egzekucyjnego) wskazanym sposobem egzekucji. W szczególności mają tu zastosowanie przepisy art. 797 oraz 321 w związku z art. 13 § 2 k.p.c.; w każdym wypadku o sposobie prowadzenia egzekucji decyduje wierzyciel i on ponosi skutki tego wyboru.

Należy także podnieść, że prezentowany niekiedy pogląd dopuszczający stosowanie z urzędu właściwego – według organu egzekucyjnego – sposobu egzekucji prowadziłby do częściowego obezwładnienia art. 797 k.p.c., w zakresie, w którym odnosi się on do egzekucji świadczeń niepieniężnych. Konieczność

wskazywania sposobu egzekucji pod rygorem zwrotu wniosku – jeżeli organ egzekucyjny nie jest nim związany – nie miałyby sensu.

Warto w tym miejscu zwrócić również uwagę na strukturalne podobieństwo pomiędzy postępowaniem egzekucyjnym i zabezpieczającym. W pierwszej fazie postępowania egzekucyjnego organ egzekucyjny, po zbadaniu przesłanek procesowych, rozstrzyga o zasadności wniosku o wszczęcie egzekucji, podobnie jak sąd orzeka o zasadności wniosku o zabezpieczenie. Dokonując tej oceny, organ egzekucyjny jest związany wnioskiem także w zakresie wskazanego w nim sposobu egzekucji, tak samo jak sąd orzekający o wniosku o zabezpieczenie roszczenia związany jest sposobem zabezpieczenia wskazanym przez uprawnionego (art. 738 w związku z art. 736 § 1 pkt 1 k.p.c.). Tak więc zarówno o sposobie egzekucji, jak i sposobie zabezpieczenia decyduje wyłącznie wierzyciel (uprawniony).

Nie można w końcu pomijać, wskazanej już na wstępie, zasady dyspozycyjności, uzupełnianej zasadą kontradyktoryjności, zwłaszcza że od kilkunastu lat elementy tych zasad umacniane są zarówno w unormowaniach kodeksu postępowania cywilnego, jak i w orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. np. uzasadnienia uchwał z dnia 17 lutego 2004 r., III CZP 115/03, OSNC 2005, nr 5, poz. 77 oraz z dnia 17 czerwca 2005 r., III CZP 26/05, OSNC 2006, nr 4, poz. 63). Przyjęcie, że sąd (organ egzekucyjny) nie jest związany wnioskiem co do sposobu egzekucji, stałoby w opozycji do tych zasad i dokonujących się przemian.

W konsekwencji należy uznać, że granice działania organu egzekucyjnego wyznaczone są treścią tytułu wykonawczego oraz wybranym przez wierzyciela sposobem egzekucji. W ten sposób materializuje się roszczenie egzekucyjne, wiążące sąd, podobnie jak roszczenie procesowe, którego jest refleksem.

Z tych względów podjęto uchwałę rozstrzygającą zagadnienie sformułowane w pkt 2. Jest jasne, że treść podjętej uchwały czyni zbędnym rozstrzygnięcie przedstawionej przez Sąd Okręgowy kwestii, czy sąd jako organ egzekucyjny powinien w rozpoznawanej sprawie wniosek oddalić, czy zastosować sposób egzekucji uznany przez niego za prawidłowy.